Nr. 133a. Dnia 14 maja. Sroda. Dnia 2 (14) maja 1884 r.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę pocztową i koszta ekspedycji wynosi: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* ani w Warszawie, ani na prowincji przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Bonifacego M.
Czwartek: Zofji z trzema córkami.
Piątek: Jana Nepomucena.
Sobota: Paschalisa Wyzn.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 16.
Zachód „ „ 7 „ 38
Długość dnia godzin 15 minut 22.
Przybyło „ „ 7 „ 44.

Wschód księżyca o godzinie 10 minut 33 w.
Zachód „ 6 „ 39 r.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 5 cali 5.

Niedziela: Feliksa Kap. i Eryka Kr.
Poniedziałek: Celestyna Pap.
Wtorek: Bernardyna Seneńskiego.
Sroda: Donata i Wiktora Męcz.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr wielki: „Indje"; — Teatr rozmaitości: „Niewdzięczny wiek"; — Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Pierścień rodzinny". (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Proces w Lipsku.

Pierwsze posiedzenie.

(*Sprawozdanie naszego korespondenta*).

Lipsk dnia 12-go maja.

Od godziny 8-ej zrana, a więc na godzinę przed rozpoczęciem rozprawy sądowej, oczekiwała licznie zgromadzona publiczność przed wejściem do gmachu *Landesgericht'u.*

Czekających było niezawodnie więcej aniżeli miejsca w dość szczupłej sali sądowej.

O godzinie 8½ otwarto salę, która napełniła się od razu publicznością. Sprawozdawcy dziennikarscy zajęli pierwszy rząd krzeseł i dwa stoły po bokach. Cała poważna prasa niemiecka i zagraniczna ma tu swoich przedstawicieli.

Sąd składa się z połączonych senatów karnych II-go i III-go trybunału państwowego pod prezydencją Drenkmana. Członków sądu jest czternastu. Prócz prezydenta należą do składu sądu radcy: Beyerle, Thewalt, Schwartz, Kirchhof, Krüger, Slechow, Petsch, Spiess, Friesleben, Mittelstaedt, Schapper, Bezolt i Calame. Oskarżenie popierają prokuratorowie: Seckendorf i Trepplin. Obrońcami są: dr Saul (Kraszewskiego), dr Samter (Hentscha).

Posiedzenie rozpoczyna się o godzinie 9-ej.

Sędziowie siedzą przy stołach w półkole ustawionych.

Po prawej od prezydenta prokuratorowie: Seckendorf, starzec zgrzybiały z uderzającym wyrazem inteligencji, mający dużo podobieństwa do Goetego. Naprzeciw przezydenta siedzą tyłem do publiczności zwróceni obydwaj oskarżeni Hentsch i Kraszewski i ich obrońcy dr Saul i dr Samter w porządku następującym od prawej ku lewej stronie od prezydjum: Kraszewski, Saul, Samter i Hentsch.

Kraszewski lubo chorobliwie wygląda zachowuje podziwienia godny spokój...

Na ławie świadków zasiadło tylko 14 osób. Reszta nie przybyła. Obok nich siedzą rzeczoznawcy.

Ławkę tę przepełniają oficerowie.

Audytorjum mięszane.

Malowniczo przedstawiają się sędziowie w czerwonych togach i takichże beretach.

Przewodniczący Drenkmann wywołuje oskarżonych i świadków.

Kraszewski odpowiada spokojnym głosem, Hentsch drżącym. Wygląda on marsowato. Poznać w nim na pierwszy rzut oka oficera.

Pierwszy do przesłuchania staje **Hentsch** opowiadając naprzód swoje *curriculum vitae* niezawierające zresztą nic szczególnego; są to po największej części znane rzeczy z zeznania Hentscha.

Przewodniczący Drenkmann stawia rozmaite pytania odnoszące się specjalnie do prac wojskowych, których oskarżony dostarczał Adlerowi.

Tenorem przemówienia Hentscha jest zapewnienie, iż nie działał on w złej wierze, iż jako fachowy wojskowy zajmował się wojskową korespondencją nie troszcząc się dalej, co Adler robił z dostarczanemi pracami.

Następuje odczytanie kilku listów pisanych przez Hentscha do różnych osób. Nad listami pisanemi do Adlera wywiązuje się dość ożywiona rozprawa pomiędzy oskarżonym a przewodniczącym. Oskarżony twierdzi, iż prawie wszystkie prace jego były z książek odpisane i zawierały po największej części kompilacje i rzeczy wcale nie tajne, co mu tem łatwiej było do uskutecznienia, ponieważ Adler nie znał się na tych rzeczach.

Następuje przesłuchanie **Kraszewskiego.**

Przewodniczący. Czy przypominasz pan sobie tytuły prac wojskowych, które szły przez pańskie ręce?

Kraszewski. Nie przypominam sobie. Było to przed tyloma laty. Trudno spamiętać.

Przewodniczący. Mieszkałeś pan przy końcu r. 1862-go w Warszawie, gdzie wydawałeś *Gazetę polską*?

Kraszewski. Była to gazeta bardziej literacka.

Przewodniczący. Akt oskarżenia twierdzi, iż brałeś pan udział w powstaniu polskiem z r. 1863-go?

Kraszewski. Tak nie jest. Właśnie dlatego wyprowadziłem się do Drezna, ażeby się usunąć od powstania. Uważałem powstanie jako sprawę nie na czasie. Pozostałem spokojnie w Dreznie oddając się wyłącznie pracom literackim. Również mylnie twierdzi akt oskarżenia, iż uszedłem tajnie z Warszawy. Później otrzymałem od Cesarza Aleksandra II-go paszport emigracyjny. Przedtem przyjąłem obywatelstwo austrjackie, musiałem jednak, zakładając w Dreznie drukarnię, zamienić austrjackie obywatelstwo na saskie.

Przewodniczący. Zajmowałeś się pan pracami literackiemi, pisałeś romanse?

Kraszewski. Rozmaite rzeczy, po największej części romanse.

Przewodniczący. Około 200 tomów?

Kraszewski. O, daleko więcej...

Przewodniczący. Pan należysz do polskiego stronnictwa postępowego, którego głównym celem jest odbudowanie Polski w dawnych granicach?

Kraszewski. Nie należę do żadnego stronnictwa. Jestem tylko polakiem. Narodowość moja jest mi drogą. Teraz naszym programem nie co innego, jak tylko konserwowanie naszej narodowości. O wskrzeszeniu Polski nikt teraz nie myśli.

Przewodniczący. W romansach swoich podnosisz pan idee dążące do odbudowania Polski; na dowód można przytoczyć romans pański: „Na wschodzie"?

Kraszewski. Romanse moje są mniej aktualne. Pisałem najwięcej historyczne powieści. Co się tyczy romansu: „Na wschodzie", to nie wiem kto go pisał, ponieważ na tym romansie podpisał się autor pseudonimem. Ja podpisuję zawsze mojem pełnem nazwiskiem.

Przewodniczący. W r. 1867-m przedsiębrałeś pan podróż po Galicji i Poznańskiem?

Kraszewski. Tak jest.

Przewodniczący. W jakim celu?

Kraszewski. W celu odwiedzenia moich przyjaciół, których mam tam wielu.

Przewodniczący. W Poznaniu czyniono panu wielkie owacje; w hotelu „Bazar" odbyła się uroczystość.

Kraszewski. Był to bankiet, nic więcej.

Przewodniczący. W r. 1879-ym odbył się pański jubileusz literacki w Krakowie z niezwykłą okazałością; więcej jak 100 deputacyj przybyło tam do pana.

Kraszewski. Ile ich było, nie wiem. O jubileuszu wyszła książka. Tam jest wszystko dokładnie opisane.

Przewodniczący. W tym samym r. 1879-ym otrzymałeś pan order austrjacki.

Kraszewski. Tak jest; mam to do zawdzięczenia mojemu przyjacielowi austrjackiemu ministrowi Ziemiałkowskiemu.

Przewodniczący. Zajmowałeś się także wojskową korespondencją, poświęcałeś szczególną uwagę sprawom wojskowym?

Kraszewski. Nigdy — nic tych rzeczy nie rozumiem.

Przewodniczący. Przecież utrzymywałeś pan stałych korespondentów wojskowych; naprzód miałeś pan stosunek z niejakim Machoczym.

Kraszewski. Tak jest.

Przewodniczący. Później z Adlerem i Hentschem, co pan wiesz o Adlerze?

Kraszewski. Nie znam go tak bardzo dokładnie. Sam przyszedł do mnie. Podobnież jak i Hentsch.

Przewodniczący. Adler był literatem.

Kraszewski. Wątpię, gdyż jest człowiekiem bez wykształcenia; człowiek to chciwy pieniędzy.

Przewodniczący. Adler pobierał od pana s..ła miesięczną pensję i przeniósł się z Berlina do Drezna na stałe mieszkanie.

Kraszewski. Tak jest.

Przewodniczący. Ile pan mu płaciłeś?

Kraszewski. Nie pamiętam.

Przewodniczący. Jakim sposobem zawiązałeś pan stosunki z Bronisławem Zaleskim w Paryżu, na którego ręce szła korespondencja?

Kraszewski. Zaleskiego znam oddawna. Był moim przyjacielem. Chcąc mu dopomódz podjąłem się tej korespondencji nie troszcząc się wcale o to co ona zawierała.

Przewodniczący. Zaleski był zesłanym na Sybir?

Kraszewski. Tak jest, ale później został ułaskawiony. Był nawet członkiem komitetu uwłaszczenia włościan i otrzymał order rosyjski. Zaleski był bardzo poczciwym człowiekiem.

Przewodniczący odczytuje notatki odnoszące się do pracy Hentscha „Marsz armji niemieckiej ku granicy zachodniej" zabrane u Hentscha.

Przewodniczący. Pracę tę Hentsch doręczył panu przez Adlera a pan ją odesłałeś Zaleskiemu rzekomo dla jakiejś redakcji francuskiej?

Kraszewski. Nieprzypominam sobie tego. Może otrzymałem jedną jej część. Całości nie—ponieważ pracy takiej objętości nigdy mi nie doręczono.

Na zapytanie czy otrzymał „instrukcję dla polowych telegrafów" odpowiada Kraszewski stanowczo „nie."

Przewodniczący pokazuje wspomniane w oskarżeniu listy Kraszewskiego pisane do Adlera.

Kraszewski przyznaje, iż są to jego listy.

Przewodniczący zypytuje jakim redakcjom w Paryżu oddawał Zaleski otrzymywane od Kraszewskiegr korespondencje.

Kraszewski. Tego dokładnie nie wiem. Nie troszczyłem się zresztą o to, gdyż celem moim było, dopomagać Zaleskiemu. Że jednak istniały w Paryżu pisma, które umieszczały dłuższe rozprawy wojskowe, oto na dowód jedno z takich czasopism.

Jest to pismo w formie zeszytu noszące tytuł *Spectateur militaire.*

Przewodniczący bierze *Spectateura* i składa go do aktów.

Następuje odczytanie kilku listów Kraszewskiego do Adlera, odnoszących się do korespondencji wojskowej, których treść znana jest z aktu oskarżenia.

Przewodniczący wyraża zdziwienie, iż Kraszewski płacąc tak wysokie honorarja i krytykując w listach swoich ze stanowiska rzeczoznawcy pojedyńcze wypracowania wojskowe, nie wie, którym redakcjom Zaleski doręczał prace wspomniane.

Kraszewski (dobitnym głosem). Nie znam ich...

Przewodniczący. Konstatuję to.

Przewodniczący. Byłeś pan podczas wystawy powszechnej w Paryżu i mieszkałeś u Zaleskiego.

Kraszewski. Nie, mieszkałem razem z moimi synami na rue Clichy, a nie u Zaleskiego.

Przewodniczący. Ale widziałeś się pan z nim często.

Kraszewski. Kilka razy.

Przewodniczący. Więc musiałeś go pan pytać, co to za redakcja, która tak wysokie płaci honorarja?

Kraszewski. Nie pytałem go o to. Nie troszczyłem się wcale o te rzeczy. Zresztą takie rozprawy mogły i pisma polityczne zamieszczać.

Prokurator Seckendorf przerywa tok rozprawy przedkładając przewodniczącemu pismo, jakie za pośrednictwem pruskiego ministerjum wojny otrzy-

mał od ks. Bismarka, prosząc o odczytanie tego pisma.

Przewodniczący oświadcza, iż odczytanie nastąpić może później.

Przewodniczący. Dajesz pan zlecenia, ażeby dostarczano panu tajnych rzeczy wojskowych; jest to wzywanie do popełniania zbrodni stanu.

Kraszewski. Nie wiedziałem o tem i grałem z ogniem bezwiednie.

Przewodniczący. Dałeś pan Adlerowi 1,000 marek za wydanie listów?

Kraszewski. Tak jest.

Przewodniczący. Co pan zrobiłeś z listami.

Kraszewski. Spaliłem je, Adler groził mi denuncjacją.

Przewodniczący. Chciałeś pan również zaangażować na korespondenta majora pensjonowanego Bohdanowicza, ofiarując mu 4,000 marek.

Kraszewski. Przyznaję.

Przewodniczący. Bohdanowicz odmówił.

Kraszewski. Ta okoliczność dała mi do myślenia i dlatego postanowiłem zaprzestać dalszej korespondencji, co też i nastąpiło wkrótce potem.

Przewodniczący. Listy pisane przez pana do Adlera są bez podpisu, albo znaczone literą K.— dlaczego nie umieszczałeś pan swojego podpisu pod temi listami?

Kraszewski. Bez żadnego powodu. Adler wiedział, iż listy pochodzą odemnie. Zresztą rzecz nie ma znaczenia, ponieważ przyznałem, iż listy te pochodzą odemnie.

Przewodniczący wraca do odczytanego listu, w którym Kraszewski zarzuca Adlerowi, iż przesyła mu rzeczy fałszywe i podnosi, iż w liście tym znajduje się rzeczoznawcza, szczegółowa krytyka niektórych ustępów pracy Hentscha.

Przewodniczący. Jakim sposobem jest to możliwem, skoro powiadasz pan, iż na rzeczach wojskowych nie znasz się wcale.

Kraszewski. Krytyka ta nie jest moją — to tylko tłumaczenie tego, co mi Zaleski pisał ze strony swojej redakcji.

O godzinie 12-ej w południe przerywa przewodniczący posiedzenie na przeciąg trzech kwadransy.

O godzinie 1-ej otwiera znowu rozprawę

Prokurator Trepplin: Cofam oskarżenie podniesione na podstawie listu Kraszewskiego z dnia 17-go lipca r. 1879-go, pisanego do Adlera w myśl § 92 kodeksu karnego (najmniej 2 lata więzienia) a wnoszę natomiast oskarżenie w myśl § 49a kod. kar. (od 3-ch miesięcy do 2-ch lat więzienia).

Kraszewski widocznie zmęczony. W sali panuje szalony upał. Następuje przesłuchanie świadków: Pauła, komisarza kryminalnego z Drezna, o rewizji odbytej w pomieszkaniu Kraszewskiego, Feuriga, burmistrza z Schönebergu koło Berlina, o rewizji dokonanej u Hentscha, porucznika pułku kolejowego Friedricha z Berlina, w sprawie schwytanych u Hentscha notatek, które służyć mu miały do napisania pracy „Marsz armji niemieckiej ku granicy wschodniej".

z Berlina w sprawie schwytanych u Hentscha notatek, które służyć mu miały do napisania pracy „Marsz armji niemieckiej ku granicy zachodniej."

Ostatni świadek czyni zeznanie, iż materjał użyty przez Hentscha do wymienionego wypracowania nie należy do rzeczy tajnych (*poruszenie między publicznością*).

Staje nadto świadek Hartman kapitan z Berlina, z którym Hentsch utrzymywał stosunki, zeznania jednak jego nie budzą zajęcia.

Z rzeczoznawców przywołani są z kolei radca kancelaryjny Seegel, inspektor kancelaryjny Gotschalk i księgarz tutejszy Kasprowicz, jako tłumacz języka polskiego dla przełożenia kilku ustępów z listów Kraszewskiego pisanych w języku polskim.

Przesłuchanie majora głównego sztabu Perthesa zajmuje sporo czasu.

Zeznania jego dotyczą głównie Hentscha, mianowicie co do tego, czyli materjał, którego Hentsch do swoich prac dostarczanych Adlerowi używał, był tajnym lub też nie.

Obrońca Hentscha, dr Samter, stawia kilka pytań w obronie swojego klienta, poczem następuje przerwa w przesłuchaniu rzeczoznawcy.

Przewodniczący odczytuje listy jenerała Feldmana do Adlera.

Rzeczoznawca Seegel konstatuje tożsamość tych listów bez podpisu z świadectwem służby, wystawionym przez tegoż jenerała kucharce Elizie Resch, noszącem jego własnoręczny podpis, a które to świadectwo nieokreślonym bliżej sposobem dostało się do aktów sądowych...

Następuje ponowne przesłuchanie majora Perthesa przy drzwiach zamkniętych.

Koniec o godzinie 3 ej po południu.

Ostatnie telegramy.

Dalszy ciąg rozprawy sądowej z dnia wczorajszego.

Lipsk 13-go maja (godzina 6-ta minut 45).

W dalszym ciągu posiedzenia następuje odczytanie licznych dokumentów i listów, które zawierają szczegóły znaczenia podrzędniejszego. Zeznania gospodyni Kraszewskiego, pani Heinitz, są obojętnej natury; nie wie ona nic takiego, coby rzucało światło na sprawę. Sensację obudziło dopiero przesłuchanie świadka majora Bohdanowicza. Tenże oświadcza kategorycznie, iż włożonego mu w usta przez protokół twierdzenia, jakoby on nazwał propozycję Kraszewskiego co do podjęcia się korespondencji niehonorową, i jakoby uważał, że propozycja ta uczynioną została w imieniu rządu francuskiego, nigdy przed sędzią śledczym nie złożył.

Przewodniczący. A przecież pan protokół ów podpisałeś?

Bohdanowicz. Sędzia śledczy widocznie źle zrozumiał treść moich zeznań; protokółu nie czytałem.

Zeznania fotografa Cossmana, który wykonywał rysunki dla Hentscha, tudzież porucznika pułku pomorskiego artylerji polowej w Szczecinie, Rüppela przechodzą bez wrażenia. Poczem przystępuje trybunał do odczytania rzeczoznawczych orzeczeń władz wojskowych. Publiczność znużona długim odczytem nudnych dokumentów zwolna opuszcza salę. Kraszewski bardzo osłabiony zapada w sen; tak przynajmniej można wnosić, ponieważ siedzi przez długi czas z pochyloną na piersi głową i zamkniętemi oczami. Nagle odgrywa się scena wysoce dramatycznego charakteru, która elektryzuje całe zgromadzenie.

Sekretarz trybunału odczytuje pismo ks. Bismarka do pruskiego ministerjum wojny, tej treści: Istniejące w Paryżu „Stowarzyszenie polskich wojskowych", złożone przeważnie z ludzi którzy opuścili swój kraj przed laty pięćdziesięciu, zajęło się zbieraniem dat statystycznych, dotyczących sił i organizacji rozmaitych armij europejskich. Stowarzyszenie to utrzymywało współpracowników swojego dzieła w rozmaitych krajach. Z inicjatywy tego stowarzyszenia wytworzyło się z czasem biuro wywiadowcze, istniejące od r. 1876-go pod patronatem oficerów francuskich. Na czele jego stał pułkownik Samuel. W r. 1878-go zorganizował Gambetta nowe biuro szpiegów wojennych w interesie rządu francuskiego, na czele którego stali późniejszy minister wojny rzeczypospolitej, jen. Thibaudin i p. Władysław Wołowski. Biuro utrzymywało ajentów w całej Europie i rozwijało nader energiczną tajną akcję. Kraszewski był głównym ajentem tego biura w Niemczech, podczas gdy w Wiedniu teżsame funkcje sprawował jeden z dziennikarzy polskich, prawdopodobnie Bronisław Wołowski, brat poprzedniego. Tenże sprawozdania treści militarnej przesyłał swojemu bratu do Paryża. Kraszewski utrzymywał stosunki z Thibaudinem i Samuelem, odwiedzając ich w Paryżu. Pismo to nosi własnoręczny podpis księcia Bismarka.

Po odczytaniu jego zapanowało w sali ogólne osłupienie. Nagle wszczął się ruch gorączkowy zarówno w gronie osób, czynnych przy rozprawie, jak wśród publiczności. Kraszewski zrywa się z miejsca i w najwyższem wzburzeniu woła na cały głos:

— To jest fałsz absolutny! Nie znam żadnego Samuela! Nie utrzymywałem nigdy stosunków z Thibaudinem! To oburzające! Wszystko jest czystem zmyśleniem! Gdzie dowody? Mogę złożyć przysięgę na to, iż wszystko, co się tyczy mojej osoby, jest fałszem!

Wymówiwszy te słowa upada Kraszewski zemdlony na krzesło.

Prezes zamyka niezwłocznie posiedzenie.

Pismo księcia Bismarka nadaje procesowi cechę polityczną szerszych rozmiarów. (Znanemi są datujące się od r. 1870-go antypatje kół wojskowych w Niemczech do jen. Thibaudina, który zbiegł z niewoli niemieckiej w Moguncji. *Przyp. red.*).

Lipsk 13-go maja (godzina 1-a min. 20 w nocy)

Dosłowny tekst listu Bismarka do ministra wojny, jen. Bronsarta von Schellendorf, opiewa:

„Excellencjo! W sprawie Kraszewskiego mam zaszczyt udzielić następujących wyjaśnień. W Paryżu istnieje stowarzyszenie pod nazwą „Towarzystwo żołnierzy polskich", liczące trzydziestu członków. Takowe ma na celu zbieranie dat statystycznych co do armij europejskich, tudzież utrzymywanie związku pomiędzy oficerami tychże. Stowarzyszenie to gotowem jest do uczestniczenia we wszystkich europejskich wypadkach wojennych w interesie swojej idei. Objawiło ono już kilkakrotnie w czynny sposób swoją działalność, jakoto w r. 1866-ym w szeregach Garibaldiego, w r. 1870-ym w szeregach francuskich, w r. 1877-ym i 1878-ym podczas wyprawy wschodniej. Wszyscy członkowie stowarzyszenia używani byli przez szefa biura statystycznego w francuskiem ministerjum wojny pułkownika Samuela celem nawiązania stosunków pomiędzy oficerami kilku armij. W r. 1876-ym biuro rzeczone zostało zniesionem. W r. 1878-ym Gambetta polecił Władysławowi Wołowskiemu utworzyć biuro wywiadowcze celem zasięgania wiadomości o stosunkach armij niemieckiej, rosyjskiej i włoskiej. Wszędzie poumieszczano ajentów; głównem ogniskiem tych robót w Niemczech było Drezno. Kraszewski został ajentem w ziemiach niemieckich. Podczas pobytu swojego w Pau, Kraszewski obcował z bawiącym tamże pułkownikiem Samuelem, który przedstawił go Ferryemu. Tenże przyrzekł Kraszewskiemu order francuski. Na wiadomość o uwięzieniu Kraszewskiego polecił jenerał Thibaudin, ówczesny minister wojny, przedsięwziąć rewizję u br. Erlangera, którego podejrzywano, iż jest ajentem niemieckim. Celem pokrycia rzeczy udano, że chodzi tu o sprawę banku „Union generale". Podczas gdy Kraszewski śledził stosunki niemieckie, działał w Wiedniu inny literat polski, który bratu swojemu w Paryżu przesyłał wiadomości wojskowej natury.

(podpisano własnoręcznie) ***Bismark.***"

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= *Dniew. warsz.* donosi, iż z rozpoczęciem kursu ćwiczeń polowych armji spodziewanym jest przyjazd do Królestwa jenerał-majora Lewickiego dla postępów taktyki w niektórych pułkach kawalerji oraz jenerał-lejtenanta Basziłowa, celem rewizji baterji, nie wchodzących w skład korpusów.

= Ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło ustawę kasy zaliczkowo-oszczędnościowej urzędników powiatu sieradzkiego, należących do władz tegoż ministerjum.

= W akademji rolniczo-leśnej w Piotrowsku pod Moskwą na 362-ch studentów znajduje się w r. b. 71 polaków, tj. 20%, na 34-ch zaś wolnych słuchaczów 3-ch polaków, tj. 9%. Polacy uczęszczają przeważnie na wydział leśny, który wkrótce ma być zniesiony. Stypendja pobiera 18-tu polaków (z ogólnej liczby stypendystów 70-iu), od wpisowego zaś uwolniono 14-tu (z ogólnej liczby uwolnionych 54-ch). W r. b. ukończyli studja na wydziale agronomicznym pp. Hutorowicz Stanisław, Szmidt Tadeusz, Turski Ignacy, na leśnym zaś pp. Chomicz Kalikst, Dłużniewski Leopold, Jurowski Seweryn, Kiewlicz Władysław, Moraczewski Maciej, Niczko Aleksander, Osielski Władysław, Piński Władysław, Suryn Michał, Szyszło Stanisław i Żeligowski Konrad. Ogółem zaś ukończyło wydział rolny 34-ch i leśny 32-ch studentów. Szczegóły te czerpiemy z *Kraju*.

= Projektowany gmach gimnazjum żeńskiego stanie w alei Jerozolimskiej.

= Celem rozszerzenia starej przystani, na której już brak miejsca dotkliwie uczuwać się dawał, przedsięwzięto uporządkowanie części bulwaru od Marjensztatu do gmachu wodociągów.

= Ulica Świętojańska z powodu układania na niej nowego bruku z kamienia norweskiego, dla komunikacji kołowej zamkniętą została.

= Na ulicy Żabiej uskuteczuia się naprawa zawalonego w dwóch miejscach kanału.

= W ogrodzie Saskim przy wszystkich siedmiu bramach przystąpiono do budowy nowych strażnic policyjnych.

= Skutkiem przybycia znacznej liczby wojsk do obozów letnich poczyniono znaczne zamówienia owsa i siana, które to produkta podniosły się w cenie.

= Z Krakowa donoszą nam, iż podczas Zielonych świąt, tj. w dniach 1-go i 2-go czerwca r. b. urządzony zostanie zjazd do kopalni soli w Wieliczce, która w tym celu rzęsiście oświetloną będzie.

= Z teatru i muzyki.

* Długo oczekiwane ciepłe i pogodne wieczory odciągają publiczność od widowisk w teatrach zimowych.

Wczoraj też obiedwie sale Wielkiego teatru na „Robercie djable" i Rozmaitości na „Dwóch miłościach" świeciły przerażającemi pustkami.

* Dziś w teatrze Rozmaitości wznowioną zostaje komedja Augiera „Niewdzięczny wiek".

* Koncert na rzecz p. Apolonji Sawickiej odbędzie się nieodwołalnie w nadchodzącą niedzielę w salach redutowych.

* Dziś w Towarzystwie muzycznem odbędzie się ostatni wieczór w bieżącym sezonie.

= Nowe pismo.

Zawieszone od pewnego czasu wydawnictwo pt. *Opiekun zwierząt* z d. 1-ym lipca r. b. wychodzić zacznie pod zmienionym tytułem *Przyjaciel zwierząt*.

Tytuł wskazuje cel rzeczonego wydawnictwa.

Przyjaciel zwierząt wychodzić będzie raz na miesiąc.

Jako redaktor zatwierdzony został lekarz weterynarji p. Zenon Festenstadt.

= Udogodnienie.

Dowiadujemy się, iż pewien przedsiębiorca zamierza puszczać w ciągu miesięcy letnich omnibus z Plud do Warszawy i z powrotem.

Innowacja ta będzie stanowiła niemałą dogodność dla osób pozostających na letniem mieszkaniu w rzeczonej miejscowości, a zmuszonych do częstej komunikacji z miastem.

= Z żeglugi.

Pomyślny wiatr z dołu rzeki dopomógł w przeciągu dwóch dni ostatnich przybić pod Warszawę wszystkim berlinkom płynącym w górę rzeki.

W przystani pod tarasem zamkowym i komorą wodną aż do Rybaków stoi na kotwicy blisko 60 berlinek, na Solcu przeszło 30.

Wiele z nich korzystając z nieustającego pomyślnego wiatru płynie wprost za Warszawę w górę Wisły.

Znaczny stan wody wstrzymał chwilowo spław tratew, wymagających niegłębokiej i spokojnej wody.

= Wycieczka łodziami.

Jeszcze w r. z. kilku ziemian z sandomierskiego powzięło projekt odbycia wycieczki łodziami po Wiśle aż do jej ujścia.

Zamiar ten dla rozmaitych powodów nie został wykonany.

Tymczasem obecnie znalazło się 12-tu amatorów takiej wycieczki i plan jej ułożono.

W dwóch wygodnych łodziach młodzi turyści wyruszą w pierwszych dniach czerwca pod Sandomierzem i płynąc w dół Wisły usiłować będą dotrzeć do samego ujścia królowej rzek naszych.

Podróż potrwać ma około trzech tygodni.

Powrót odbędzie się koleją.

= Letnie mieszkania.

Amatorowie villegiatury zawczasu pośpieszają zaopatrzyć się w letnie mieszkania, które też rozchwytywane są z wielkim pośpiechem.

Nie wpływa to bynajmniej na cenę — pp. właściciele letnich mieszkań słono każą sobie płacić.

Jeden z naszych znajomych za skromne, nader skromne mieszkanko w Mrozach zapłacił 150 rs.

Nieźle?

= Orkiestra.

W tych dniach przybywa do Warszawy orkiestra z Rygi złożona z kilkudziesięciu osób, w celu produkowania się na jednej z estrad ogródkowych.

Wobec koncertującej w Dolinie orkiestry Laubego, publiczność mieć będzie w każdym razie *embarras de richesse*...

= Także jubileusz.

Pan K. emeryt wybiera się w tych dniach do Marjenbadu, dokąd od lat 25-ciu corocznie dąży zawsze w pierwszym sezonie.

Grono znajomych i przyjaciół bierze z tego powodu asumpt do wyprawienia panu K. owacji jubileuszowej tu na miejscu jeszcze przed wyjazdem...

Wytrwały zwolennik wód i kąpieli marjenbadzkich, jak sam oświadcza, tylko tej corocznej kuracji zawdzięcza zdrowie, a nawet życie.

Należy się spodziewać, iż w samym Marjenbadzie jubilat zostanie uczczony serenadą kapeli kąpielowej i... honorowym kubkiem.

= Indyjskie potrawy.

Przebywający w Warszawie członkowie sławnego czerwono-skórego plemienia Sioux, nie pożerają żywych kur, kotów i królików, jak to zwykle czynią podrabiani jarmarczni indjanie.

Żyją oni owszem bardzo skromnie.

Mięso wołowe pocięte w plastry i pokrajane w kostki, chleb również w kostki pokrajany i czber wody—oto obiad synów puszczy.

W dodatku czarna kawa, w której bardzo zasmakowali indjanie, zresztą nic więcej...

Wódkę wprawdzie namiętnie lubią, lecz tu w Europie jest im wzbronioną, gdyż zanadto rozpala ich fantazję i czyni ich niebezpiecznymi awanturnikami...

Zresztą indjanie zachowują się nader przyzwoicie, są uważni i usposobienia wielce przyjacielskiego.

= Wdzięczność.

Kilka dni temu p. Z. przechodząc przez skwer na Krakowskiem-Przedmieściu, zwrócił uwagę na młodego człowieka nadaremnie wyczekującego na zatrudnienie.

P. Z. potrzebując służącego wdał się w rozmowę ze sztrejkującym przymusowo i zabrał go ze sobą, co wywołało w młodzieńcu wielkie zadowolenie.

Nowo kreowany służący nie omieszkał odwdzięczyć się chlebodawcy ponieważ zaraz następnego ranka ulotnił się, zabierając ze sobą garderobę wartości 40 rs.

Podane przez niego nazwisko Sadowski było widocznie zmyślone, ponieważ policja nie mogła dać wiadomości o miejscu zamieszkania rzezimieszka.

= Kradzieże.

Na Żurawiej pod nrem 18, z mieszkania p. D. skradziono 100 rs. gotowizny i różne przedmioty.

Poszlakowana o tę kradzież Amelja L. została aresztowaną.

Na Pańskiej pod nrem 64 wywieszono na balkonie drugiego piętra futra dla przewietrzenia w ciągu nocy.

Nazajutrz rano futer wartujących kilkaset rs. już nie było.

Na Wolskiej pod nrem 20 spełnioną została kradzież na sumę 200 rs.

Na Rybakach pod nrem 6 w mieszkaniu B. ujęty został złodziej Konstanty Szyc, a na Wielkiej pod nrem 3 Ignacy Werecki w chwili gdy obładowany łupem wymykał się za bramę domu.

= Fatalna omyłka.

W dniu wczorajszym do chorego pana Ł. wezwano lekarza, który przepisał dwa środki jeden wewnętrzny, a drugi do nacierania.

Pani Ł. w pośpiechu pomyliła się i pełną łyżkę skomplikowanej mikstury zewnętrznej dała mężowi do zażycia.

Natychmiast nastąpiły objawy otrucia.

Pomimo szybkiej pomocy lekarskiej życiu nieszczęśliwego grozi niebezpieczeństwo.

= Nagła śmierć.

Na Pradze zmarł nagle Franciszek S., majster blacharski.

Przyczyna nagłej śmierci niewiadoma.

= **Wypadki.** Oa Świętojerskiej w domu nr 5 oberwał się gzems i zranił przechodzącą Marjannę C. w głowę tak mocno, iż ofiara smutnnego wypadku w stanie bezprzytomnym odwiezioną została do szpitala.—Na Nalewkach Mordka M., 12-letni chłopiec, najechany przez wóz, uległ złamaniu lewej nogi.

= Druga parafja.

JE. ks. biskup Kazimierz Wnorowski instalował w Lublinie drugą parafję pod wezwaniem Nawrócenia św. Pawła.

Na kościół parafjalny przeznaczoną została obszerna świątynia po-bernardyńska.

Dawniejsza parafja przeznaczona została dla miasta, a nowa dla przedmieść lubelskich i wsi okolicznych.

Proboszczem nowo otworzonej parafji mianowano ks. Bołdoka, dotychczasowego proboszcza w Krasnymstawie.

= Wystawa koni.

Korespondent lubelski donosi nam co następuje:

„W dniu 11-ym b. m. odbyła się w Lublinie wystawa koni włościańskich jedynie z powiatu lubelskiego.

Do wystawy zakwalifikowano ogiery i klacze czteroletnie i jednolatki, z kilkudziesięciu zaś wystawionych koni do nagród wybrano 34.

Największe po rs. 30 padły na klacze czteroletnie z Zemborzyc, należące do Wincentego Skowronka i z Janowca, będące własnością Jana Gągoda, klacze zaś Tomasza Kulikowskiego z Jastkowa otrzymały rs. 25.

Oprócz tego, przyznano jeszcze dwie nagrody po rs. 20 i kilka po rs. 5.

Ogółem zaś nagrody wyniosły sumę rs. 250.

Tegoroczna wystawa świadczy o postępie w chowie koni, chociaż ten mógłby być znacznie większy, gdyby warunki dostawy reproduktorów były dostępniejsze."

= Hodowla pstrągów.

W dobrach Kodrąb, miejscowy pleban, ks. Kryszczon, własną pracą i nakładem, oczyścił kałuże i mokradła i urządził wodozbiory, przygotowane d[o] hodowli pstrągów.

Dzięki staraniom skrzętnego proboszcza, w okoli[...] cach Radomska, stawy są już zaopatrzone w kilk[a] tysięcy pstrągów.

= Przesilenie.

Z Mińska litewskiego donoszą nam, iż nowe są dy okręgowe sprowadziły do tego miasta zbyt wie[...] lu adwokatów.

To też powoli wielu z nich dla braku zajęcia [...] chleba Mińsk opuszcza...

Porzucił też Mińsk jeden z rejentów, skutkiem czego pozostaje ich obecnie tylko trzech.

= Z pola.

Korespondent nasz z Krzemieńca pisze do na[s] w dniu 10-ym b. m. co następuje:

„Wiosna pomyślnie się u nas zaczyna i rokuje na rok teraźniejszy dość dobre urodzaje.

Pole całe pokryło się zielenią ozimin, które naj[...] piękniej powschodziły.

Kilka burz fatalnych poczyniły znaczne szkody w okolicach.

We wsiach Kołodnem i Zarudzie od pioruna zajęło się parę chat, które zgorzały do szczętu.

W drzewo koło jednego z domów stojące, uderzył piorun z taką siłą, że zgruchotał je zupełnie, słupy zaś z chaty powyrywał."

= Jeszcze pożar.

Z Chotyłowa korespondent nasz donosi co następuje:

„Osadę Sławatycze w powiecie bialskim prześladuje jakieś *fatum*!

Przed trzema laty spaliła się ona prawie do szczętu, w dniu 11-tym zaś b. m., o godzinie 11-tej w nocy pożar zniszczył 20 domów nowowybudowanych.

Ogień powstał w zabudowaniach gospodarskich Josla.

Brak rąk do ratunku i dostatecznej ilości narzędzi ogniowych dopomagały dziełu zniszczenia.

Straty obliczają na 16.000 rs. z górą.

Podobno przyczyną pożaru było podpalenie, zresztą kwestję tę wyjaśni zarządzone w tym celu śledztwo."

= Huragan.

Korespondent kowieński donosi co następuje:

„Od dni kilku panuje u nas silna burza powietrzna.

Wiatr jest tak silny, iż jego nacisku nie mogą wytrzymać nawet żagle na barkach niemeńskich rozpięte.

Kierunek wiatru sprzyja żegludze.

Wiele drzew starych burza powywracała, szyldy zaś dachy blaszane latają w powietrzu.

Atmosfera szybko oziębła".

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Antoni **Kolesiński**, konduktor drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, po ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 36, przeniósł się do wieczności. Pozostałe rodzeństwo zmarłego zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 15 b. m., o godzinie **10**-ej zrana, w kościele św. Barbary na Koszykach; oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —1631—

† W przyszły czwartek, dnia 15 b. m., jako w dniu imienin ś. p. Zofji z Gromnickich **Rembielińskiej**, odprawioną będzie wotywa, o godzinie **8-ej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), na którą strapiony syn uprzejmie zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwe osoby. —1624—

† Jutro, dnia 15 maja, w siódmą rocznicę zgonu ś. p. Kazimierza **Woyda**, b. prezydenta m. Warszawy, odbędzie się wotywa, za duszę jego, o godzinie **10 i pół** zrana, w kościele św. Aleksandra, na którą pozostała wdowa z rodziną zaprasza krewnych i życzliwych. —1628—

† W dniu 15 b. m., we czwartek, jako w pierwszą rocznicę śmierci nigdy nieodżałowanej i w życia wiośnie zgasłej ś. p. Jadwigi **Dąbrowskiej**, odbędzie się żałobne nabożeństwo na Powązkach, o godzinie **11-ej** zrana, na które żalem przepełnieni rodzice i rodzeństwo uprzejmie zapraszają familję i przyjaciół. —1622—

† Dnia 15 b. m., we czwartek, jako w dzień imienin ś. p. Zofji z Mireckich **Hiż**, odbędzie się za spokój jej duszy nabożeństwo w kościele św. Krzyża, o godzinie **9-ej** zrana, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. 1619

† W dniu 16-ym b. m., w piątek, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Emilji Eisbrenner née **Duvoisin**, odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie **11-ej** zrana, w kościele św. Krzyża, na które pozostały mąż z córeczką zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —1625—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Lwów 13-go maja.

Z Buczacza, na Podolu galicyjskiem telegrafują, iż banda rozbójników dokonała tamże dzisiaj stra-

szliwej zbrodni. W samem śródmieściu wymordowała ona rodzinę złożoną z ośmiu osób. Ocalało tylko dziecię ośmioletnie, które ukrywało się przed rozbójnikami.

Wiedeń 13-go maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych rady państwa wybuchło groźne nieporozumienie pomiędzy prezydentem Smolką i lewicą. Ta ostatnia zaprotestowała przeciw prawomocności rezultatu głosowania nad ustawą o wodach górskich, twierdząc, iż większości nie było, poczem cała lewica opuściła izbę. Posiedzenie mimo tego trwało dalej.

Wiedeń 13-go maja.

Po posiedzeniu izby zgromadził się klub zjednoczonej lewicy na posiedzenie nadzwyczajne. Wśród obrad nader burzliwych Herbst oświadczył, iż wobec zgwałcenia mniejszości przez większość on zmienia swoje dotychczasowe zdanie co do niewłaściwości polityki abstencyjnej i przychyla się do zdania tych, którzy doradzają od dawna usunięcie się lewicy z rady państwa. Posiedzenie klubu trwa dalej. Sytuacja groźna i dla lewicy niebezpieczna. Prawdopodobnie klub jej wyda manifest motywujący usunięcie się. Izba pomimo tego prawdopodobnie do końca sesji będzie obradowała, mając przepisany regulaminem komplet. Po zamknięciu sesji rady państwa nastąpiłoby prawdopodobnie rozwiązanie izby deputowanych. Położenie to mogłoby się na teraz jednak zmienić bez ostatecznych kroków, gdyby Smolce udało się uspokoić gorączkę lewicy, co po oświadczeniu Herbsta nie jest łatwem.

Berlin 13-go maja.

Parlament przyjął prawie bez rozpraw w pierwszem i drugiem czytaniu projekt do prawa przeciwko używaniu materjałów wybuchowych w celach zbrodniczych.

Berlin 13-go maja.

Książę Wilhelm, wnuk cesarza, udaje się we czwartek do Petersburga w towarzystwie jenerał-kwatermistrza Wildersee.

Bern 13-go maja.

Dzisiaj rada związkowa obradowała nad środkami prawodawczemi względem królobójców, szukających schronienia w Szwajcarji.

Paryż 13-go maja.

Wydano rozkaz stopniowej ewakuacji Tonkinu przez wojska francuskie.

Mińsk gubernjalny 13-go maja.

Dzisiaj w tutejszym sądzie okręgowym z udziałem przysięgłych rozpoczęło się roztrząsanie sprawy przeciw Antoniemu, Albinowi i Ewie Daszkiewiczom i Teodorowi Naliwajce, oskarżonym o namawianie w celu wyzysku włościan powiatów bobrujskiego i ihumeńskiego do przesiedlania się do kraju ussuryjskiego. Przytem Antoni Daszkiewicz czytał włościanom fałszywy ukaz i namawiał ich do oporu władzom.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 13-go maja (godz. 6 m. 10).

Usposobienie panujące na dzisiejszem zebraniu giełdowem było przeważnie słabe. Z początku tylko mocniej trzymały się wartości spekulacyjne lecz później i dla nich to dążenie zmieniło się na gorsze i ruch w zupełności osłabł. Chęć kupna nader mała, wobec niepewności sytuacji i jej niezdecydowania uciskała rynek giełdowy i niedozwalała rozwinąć się działalności na żadnym polu. Wszelka podaż—chociażby mała była dostateczną do obniżki kursów. Dlatego też i wartości rosyjskie, które w danej chwili z chwilowych względów do realizacji powód dawały obniżyły się nieco w kursie. Ruble również nieco niżej. Żyto w obu terminach droższe, szczególniej w tranzakcjach dostawowych.

Berlin 13 go maja, godz. 5 m. — wieczór (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjs. w tranz. natychm.	207.50
Weksle na Warszawę	207.20
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	206.40
Weksle na Petersburg długoterminowe	204 40
Bilety banku ros. na dostawę	207.25
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	59.70
Akcje kredytowe.	539.—
Listy zastawne serja I-sza.	63.20
Weksle na Londyn krót.	20 41⁵
„ „ długot..	20.35
Żyto z dostawą na jesień.	145.50
Żyto na wiosnę	144 50

Petersburg 13 go maja, godz 7 m. 5 wiecz. (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	$24^{9}/_{16}$	$24^{21}/_{32}$.
Pożyczka premjowa I-ej em. .	220.	
„ „ II-ej em. .	209	
Półimperjały	8.04.	

Koniec likwidacji końcomiesięcznej—na tle w ogóle niekorzystnego usposobienia giełdy berlińskiej spowodowanego niezdecydowaniem i niepewnością — wywołał obniżkę kursów rubli. Wynosi ona pół marki przy tranzakcjach na dostawę z końcem miesiąca—co mogłoby oznaczać brak ufności w utrzymaniu się kursu rubli na tym poziomie do końca maja—i nieco mniej w innych kursach rubli dotyczących. W porównaniu giełda warszawska notowała już wczoraj kursa marek droższe niżby z obliczeń nawet po dodaniu kosztów tranzakcji wypadało. Obniżka więc już znowu jest wyzyskaną, jeżeli jednak—jak przewidywać można—szacowania poranne będą dla rubli mniej korzystne—kursa walut obcych u nas w dalszym ciągu się obniżą, tembardziej, że odbierze to do reszty i tak już bardzo słabe do wysokich kursów rubli zaufanie. Kursa dnia poprzedniego były: 207.60, 207.75, 541, 144.75 143.50.

Gdańsk 12-go maja 1884-go roku.

Pszenica cena najwyższa. . . .	8.53
„ „ regulacyjna bieżąca	7.86
„ „ na dostawę wiosenną	7.74
Żyto cena najwyższa za polskie .	5 92
„ „ regulacyjna	6.03
„ „ na dostawę wiosenną .	5.97
Jęczmień browarny	5.20
„ na paszę	5.—

CENY ZBOŻA.

dnia 13-go maja roku 1884 na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 145—155, średnia 130—140, ordynaryjna 115—125.

Żyto wyborowe 103—106, średnie 99—101, ordynaryjne 95—98.

Jęczmień wyborowy 109—114, średni 103—107, ordynaryjny —.—.

Owies wyborowy 99—102, średni 94—97, ordynaryjny 90—93,

Gryka 95—101. **Groch** 115—125. **Kasza jaglana** wyborowa 135—138, średnia 128—133, ordynaryjna 122—126.

Telefony warszawskie.

Wykaz

abonentów połączonych ze stacją centralną w ciągu miesiąca kwietnia.

145. Abakanowicz i Sp., Biuro techniczne. Senatorska 27.
139. Finkelhaus Jan, adwokat przysięgły. Miodowa 15.
231. Kucharzewski H., Apteka, Skład wód mineralnych i lekarstw zagranicznych. Senatorska 11.
178. Paul J., Fabryka asfaltu, tektury ogniotrwałej i wyrobów z betonu prasowanego. Bielańska 4.
141. Sala licytacyjna. Miodowa 10.
308. Samborski Piotr, mieszkanie. Jerozolimska 23a.
147. Sąd handlowy. Długa 7.
220. Szpądrowski E., skład win, delikatesów i towarów kolonjalnych. Podwal 3.
301. Tworkowski Wincenty-Jan, fabryka posadzek i wyrobów budowlanych. Czerniakowska 65.

KORESPONDENCJE PRYWATME.

— *Odpowiedź „Fijołkowi."*

Wonny kwiateczku — marzenie senne
Iskrą uczucia opromienione,
To albo życia tchnienie wiosenne,
Albo też echo wspomnień zapóźnione...
Nie wiem do których zaliczyć mam Ciebie,
Lecz w każdym razie poradzę Ci szczerze:
Spuść wzrok na ziemię—nie bujaj po niebie,
Bo w astrologję ja wcale nie wierzę!...

(1623) *Flox.*

Rozkład jazdy na drogach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)		Przychodzą (godziny i minuty)	
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 2 klasy oraz klasa 3 tylko w komunikacji bezpośredniej . .	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	8	28 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	54 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	50 wiecz.	10	43 rano
Osobowy	9	20 rano	8	17 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	— po poł.	9	18 rano

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9 zrana. — Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 zrana. — Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godzinie 8 z rana. — UWAGA. Bilety spacerowe do spotkania statku idącego z Płocka po rs. 1 od osoby.

— **Statek „Zefir"** kursuje, utrzymując stałą komunikację pomiędzy Nowo-Aleksandrją (Puławami) a Sandomierzem. Odpływa z Nowej-Aleksandrji: w niedziele, wtorki i czwartki, o godzinie 5-ej zrana; z Sandomierza zaś z powrotem: w poniedziałki, środy i piątki, o godzinie 8-ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою.—Варшава 2 (14 Мая 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner